

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 135.

Bochum, wtorek, 17 listopada 1896.

Rok 6.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polsey! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniechęcić się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Bruch. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Michała w Bruchu. Od 19-go listopada r. 1895 do 1 listopada 1896. 1-go listopada 1895 roku było wypłatnych członków 237, w przeciągu roku wstąpiło członków 92, poszło do wojska 10, w strony rodzinne wróciło 12, z powodu zmiany pracy wystąpiło 5, umarło 3, wykreślono z powodu nieregularnej wpłaty 74, ogółem więc ubyło 106 członków, przechodzi więc na rok przyszły 223 członków. Zebrani zwyczajnych odbyło się 23, nadzwyczajnych 4. Towarzystwo zamówiło trzy msze św. za dusze zmarłych członków, jedną za duszę śp. Jana Sobieskiego i trzy msze na intencję towarzystwa. Towarzystwo wypożyczyło na procent 500 marek. Dochodu było w ubiegłym roku 1964 mr. i 92 fen., rozchodu 1787 mr. i 76 fen., pozostałość w kasie wynosi 177 mr. i 16 fen. Cały majątek tow. wynosi 677 mr. i 16 fen. Zabawa odbyła się jedna, to jest obchód 8-mej rocznicy 4-go października. Z chorągwią występowało tow. 7 razy. Spowiednik polski był u nas pięć razy, trzy razy zaś przystępowało tow. do wspólnej Komunii św. Biblioteka tow. posiada 130 książek, z tych 105 od Towarzystwa Czytelnicy Ludowej z Poznania, a 25 jest własnością naszego towarzystwa. Niestety czyta tylko 24 członków książki. Dnia 1 listopada odbyło się walne zebranie, na którym został obrany nowy zarząd, w skład którego wchodzi: Ks. prob. Overmann, przewodniczący; Wojciech Chwiłkowski, pierwszy zastępca; Franciszek Janasik, drugi zastępca; Michał Pachura, sekretarz; Walenty Kramer, zast. sekretarza; Walenty Zgorecki, kasyer; Józef Jęsiak, zast.; Edmund Zaręba, bibliotekarz; Andrzej Jórka, protokolista; — do drugiego stołu: Walenty Mroskowiak, sekretarz; Piotr Jęsiak, zast.; Stanisław Nowicki, kasyer; Ignacy Krupka, rewizor chorych. Chorążymi są: Michał Staniewski i Szymon Bartnik; Szczepan Dziubała, zast.; asystentami: Józef Kozłowski, Ignacy Bartkowiak, Walenty Styziński i Franciszek Rydlichowski i ich zastępcy: Walenty Karpiński i Franciszek Zgorecki.

Wszelkie listy, dotyczące się towarzystwa proszę przysyłać na ręce pierwszego podprzewodniczącego lub sekretarza.

Wojciech Chwiłkowski. Michał Pachura.

Carnap w Świeciu

pokrewnego duchem znalazł urzędnika a jest nim tamtejszy landrat, znany poseł do sejmiku i zacięty wróg Polaków p. dr. Gerlich. Pisaliśmy już, że forsował on przy ostatnich wyborach do parlamentu ogromnie kandydaturę pana Holtza z Parlina, aby nie dopuścić do wyboru Polaka.

Pan Holtz został uznany posełem a środki, jakimi pan landrat dr. Gerlich pomógł mu do zwycięstwa, niebawem zapewne roztrząsać będzie parlament wskutek protestu Polaków.

Tymczasem dowiadujemy się że zapał dla pana Holtza zaprowadził już pana landrata Gerlicha na ławę oskarżonych i naraził go na karę za obrazę. Donoszą o tem gazety niemieckie. Dla dokładności podajemy odnośną korespondencję dosłownie. Oto, co w numerze 268 z d. 13 bm. piszą „Neue Westpr. Ztg.“: „Nowe, 11 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu skazał sąd ławniczy landrata naszego powiatu, tajnego radcę rządowego p. dr. Gerlicha za obrazę, jakiej dopuścił się wobec tutejszego handlarza skór p. Ohma na 50 mr. kary i na poniesienie kosztów procesu. Ogłoszenia wyroku zaniechano na szczególną prośbę oskarżonego (!). Przebieg sprawy był mniej więcej następujący: Kiedy po ostatnich wyborach do parlamentu w biurze magistratu porównywano głosy oddane na Polaka i na Niemca z liczbą uprawnionych wyborców pozostało 25 głosów, które Polak najprawdopodobniej otrzymał od wyborców żydowskich, ponieważ było ich właśnie tylu do głosowania uprawnionych, jakkolwiek przypuścić można, że niektórzy żydowscy wyborcy głosowali na Niemca, a niektórzy Niemcy na Polaka. Pan landrat bawił tu przypadkiem nazajutrz po wyborach w hotelu. Kiedy pan Ohm, który jest członkiem magistratu i jest poważanym obywatelem, powitał pana landrata i chciał mu podać rękę, rzekł tenże mniej więcej co następuje: „Panu nie podam ręki, jesteś pan gałganem!“ Oburzenie z tego powodu jest tu jeszcze powszechne. Można powiedzieć, że pan landrat swoje widoki przyszłych wyborów do sejmiku bardzo tu pogorszył.“

A więc człowiek ze stopniem uniwersyteckim, tajny radca rządowy, wybitny poseł na sejm pruski mieszkańców powiatu, w którym jest najwyższym reprezentantem władzy, lży ich w brutalny sposób dla tego, że korzyścili przy wyborach ze swych praw obywatelskich według własnego uznania. To czyn jeszcze gorszy, niż sprawki takiego Carnapa, o którym przed skandalem opalenickim nikt nie słyszał. Od wielkich ludzi należy wymagać więcej, niż od Carnapów. („Gaz. Codz.“)

O sprawie opalenickiej

pisze „Deutsches Adelsblatt“, organ szlachty niemieckiej:

„Zachodzi teraz pytanie: Czy w Wiel. Ks. Poznanskiem będzie się nadal pracowało nad „duchowem pokonaniem“ polskości przy pomocy kulturregerów w rodzaju komisarza obwodowego Carnapa, albo czy też się raz na próbę zarzuci system ustaw wyjątkowych i gwałtownych środków, aby przy bezwzględnej a sprawiedliwej surowości w obec jakichś wybrzyków polskiego szowinizmu poproszować przychylniejszego uwzględnienia religijnych i narodowych właściwości ludu? Jeżeli się radzi do tego ostatniego, to popada się co prawda łatwo u pewnych patryotycznych siłaczy w pojęcie wrogich Niemczyźnie, ultramontańsko-jezuickich skłonności, przyczem wymagana zresztą przy każdej sposobności „tolerancję wobec rzetelnych przekonań“ rozbija się w puch bez namysłu; ale nie lekamy się tak bardzo owych dzikich wybujałości tego szalu germańskiego, i radzilibyśmy szczerze, aby funduszowi stomilionowemu utworowano łagodniejszą drogę działania, aniżeli je nakreślił ongi system że-

laznego kanclerza. Surowość chodzi w parze tylko z sprawiedliwością i łagodnością.“

Nowe barwy prowincyi poznańskiej.

O najświeższym rozporządzeniu, dotyczącym zmiany barw dla Księstwa, pisze berlińska „Germania“:

Przyznać musimy otwarcie, że referatu ministra spraw wewnętrznych, von der Recke, który służy za podstawę nowego rozporządzenia dla Ks. Poznańskiego, jako Niemcy zupełnie nie rozumiemy. To prawda, że pan Carnap, o którego życiu dawniejszem otrzymaliśmy bliższe wiadomości aż do jego czasów jako kadeta, jest urzędnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych. Ale to nie jest odpowiednim „odwetem za proces opalenicki“, jeżeli ministerstwo spraw wewnętrznych miałooby teraz Hakatystom po ich Sedanie zgotować radość, jak ją zgotował Francuzom Gambetta po dniu sedańskim, kiedy zwałił równocześnie ochotników Garibaldeggo do walki przeciw wojskom niemieckim. Do czego właściwie zmierza ministerstwo spraw wewnętrznych swoim nowym rozporządzeniem o barwach dla Księstwa Poznańskiego i jaki rezultat przez nie osiągnąć sądzi? Jestto zaprawdę smutnem, że z powodu barwy mogło zostać wydane takie rozporządzenie ministeryalne w Rzeszy niemieckiej, z powodu barwy, która szkarłat miłości ma zastąpić czernią żałoby. Czy p. minister spraw wewnętrznych sądzi, że przez to zdoła w Ks. Poznanskiem usunąć całkiem i raz na zawsze kolor biało-czerwony, barwę kościelną? Czy barwa biało-czerwona nie zostanie właśnie teraz w Księstwie Poznanskiem użytą i nie otrzyma tego znaczenia, które p. minister sądził, iż może jej odjąć przez swoje rozporządzenie? Rozporządzenie — ćwiartka papieru! Jak trafnie wyraził ów przeświadczeniem monarchicznym przejęty król pruski uczucia swoje w słowach, że nie chce, aby ćwiartka papieru stanowiła granicę między nim a ludem! Cwiartka papieru! Dziś ma znaczenie, jutro poółknie! Dziejowo przejętych tradycyi, do których przecież należą także barwy krajowe pojedynczych dzielnic, nie można usunąć tak łatwo, albo tylko przy takim zagrożeniu rzeczywistych interesów państwowych, że sprawa barw przyciem odgrywa rolę więcej niż podrzędna. Jedno z berlińskich pism wolnomyślnych, „Börs. Cour.“ słusznie zauważa w obec zmiany barw dla Ks. Poznańskiego: „Ta zmiana może w ręku nadmiernie gorliwych urzędników dać powód do środków, które wywołałyby mało pożądane usposobienie wśród ludności“. „Jaskrawy przykład“ takich „nadmiernie gorliwych“ urzędników dał Carnap. A usposobienie ludności polskiej? Z naszego stanowiska niemieckiego zaprotestowaliśmy przeciwko hakatystycznemu wystawianiu wystąpienia Carnapa w Opalenicy — o którym „Schl. Ztg.“ mówiła z zadowoleniem, że p. Carnap zachował godność oficerską — i przy tem zachowaliśmy słusność, z niemieckiego stanowiska także musimy przyznać otwarcie, że uznane przez ministra spraw wewnętrznych rozporządzenie co do barw dla Ks. Poznańskiego nie wydaje nam się odpowiadać wielkim politycznym poglądom. Może pan minister v. d. Recke będzie łaskaw poinformować nas lepiej przez ogłoszenie swego referatu

Tyle jednakże możemy powiedzieć panu ministrowi spraw wewnętrznych już dzisiaj, że rozporządzenie nie będzie miało tego skutku, jakiego on sobie może po niem obiecuje i że po wszystkich doświadczeniach ostatniego dwudziestopięcioletnia uważamy za niezręczność ze strony władzy państwowej, jeżeli chce za pomocą rozporządzeń o kolorach i tym podobnych rzeczy stłumić ruch duchowy. Naczelnym prezes Westfalii może, jeśli mu się podoba, zakazać używania języka plattdeutsch jako nieurzędowego, ale chcielibyśmy widzieć Westfalczyka, władającego swem plattdeutsch narzeczem krajowym, któryby usłuchał tego zakazu; chcielibyśmy poznać takiego Nadreńczyka, któryby mieszał się do historycznych tradycji nie wychłostał tego przy następnym... karnawale! Każdemu co mu się należy: Niech się Polakom okazuje sprawiedliwość i nie drażni ich przez tak małoduszne rozporządzenia rządowe, które są przeciwieństwem pojednania. Tęsknimy w Rzeszy niemieckiej za pokojem, staramy się sławić każde zapewnienie pokoju — to czynią nawet pisma bismarkowskie. Kiedyż atoli nadejdzie ten czas szczęśliwy, który zapowiedziała mowa od tronu przy otwarciu pierwszego parlamentu Rzeszy, aby po szczęśliwej wojnie Rzeszy na zewnątrz nastąpił szczęśliwszy pokój Rzeszy na wewnątrz!

„Jakże przykro odczuwają też koła urzędowe to, że ks. Bismarck swojemi „wyjawieniami“ i nieurzędowemi wpływami usiłuje wywierać swój wpływ na zagraniczną politykę Niemiec! A równocześnie, kiedy kierownicy polityki zagranicznej Rzeszy niemieckiej w „Reichsanzeigerze“ dosyć wyraźnie piętnują zdradę stanu ks. Bismarcka, w tym samym czasie — albo czy może było już przedtem? — wystawia minister spraw wewnętrznych Haktystom jako politycznejświacie ks. Bismarcka... „pokwitowanie“ w rozporządzeniu o barwach! Czy to już „zemsta za pana Carnapa?“

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Z upoważnienia Władzy duchownej zdał ks. delegat i dziekan Tulikowski w Tucholi administrację opróżnionego przez rezygnację ks. prob. Ottona Radkiego probostwa w Raciążu miejscowemu wikaryuszowi ks. Waleryanowi Piechowskiemu.

Komorsk. Powiększenie i rozbudowa-

Górskie zameczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Wyczerpały się też snąc wspomnienia, czy też sen skleił powieki babuli, bo w chacie jej ucichło zupełnie, a ogień nie podsycany dogasał powoli, rzucając tylko od czasu do czasu słabe płomyki z pomiędzy rzesypującego się w popiół zwęglonego chróstu. Wreszcie płomyki przestały się wyrywać, nawet iskierki przysypane dużą warstwą białego popiołu nie skrzyły się po wierzchu. Izbę zaległa zupełna ciemność, tylko niewielkie okienko czerniało ciemną plamą wśród białych wybielonych ścian starej chaty.

I na całym pojezierzu we wszystkich chatach światła pogasły. Rodziny rybackie, nasyćciwszy wrażliwy umysł opowiadaniem przebytych wśród burzy niebezpieczeństw, a ciałem skromną wieczerną, legły snem ludzi pracowitych.

Na czarne zaś niebo pokryte do niedawna groźnymi chmurami, występowały powoli złote gwiazdki jedna po drugiej i wkrótce zajaśniały niezliczonym światłem, znacząc na ciemnym niebie drogę, którą od wieków krążyły.

Z za ciemnego boru wypłynął majestatycznie w całej pełni księżyc, odbił się złotą kulą w ciemnej toni jeziora, powoli ze złotego odbłyśku przechodził w srebrnobiałe światła i przeglądając się w wielkim wód zwierciadle rozprysł się na kilka kul mniejszych tworząc często powtarzające się a zawsze tak piękne zjawisko.

Cisza zapanowała teraz dokoła, skały nad jeziorem sterczące dumnie, miejscami odarte z wszelkiej zieloności, wystawiały nagie ściany na wichry i burze. Miejscami znów pokryte

nie naszego kościoła parafialnego już wykonane i dokończone. W uroczystość Wszystkich Świętych świątynia nasza została uroczystie poświęcona i po raz pierwszy odprawiono się w niej nabożeństwo. Aktu poświęcenia dopełnił z polecenia władzy biskupiej czcigodny nasz duszpasterz, ks. dziekan Fryntkowski.

Chelmno. Dnia 12 bm. z rana wybuchł ogień w domu cukiernika Joosta, który w 25 minutach do takich doszedł rozmiarów, iż cały dom piętrowy, masywny budynek, stanął w płomieniach, a mieszkańcy zaledwie zdołali uratować gołe życie, wyskakując oknami. Ogień powstał w piekarni, która się w sklepie znajduje. Jak powiadają, pan Joost zabezpieczony jest dosyć dobrze.

Reszel. Sołtys Bucholz z Dużej Kieli wracając wozem z Biskupca do domu, wjechał w rów, przyczem wóz się wywrócił, a B. wypadłszy z woza, skreślił kark i życie tak zakończył. Gospodarz M. z tejże wioski nadjechałszy później wziął trupa nieszczęśliwego do domu.

Dziewięćsetna rocznica śmierci męczenniczej św. Wojciecha Biskupa. Na miejscu, gdzie św. Wojciech śmierć męczeńską poniósł przy Tenkitten pod Fischhausen nad morzem, znajduje się od wielu lat krzyż pamiątkowy. Protestantki synod powiatowy w Fischhausen przedłożył synodowi prowincjonalnemu Prus Wschodnich wniosek, żeby rozporządzono kolektę po domach na uczczenie „Wojciecha z Pragi“, jak go nazwali. Mają zamiar godnie odnowić ten krzyż i ogrodzić go kratami. Synod prowincjonalny dnia 5 b. m. odrzucił odnośny wniosek, ale uchwalił utworzyć komitet, z wielu osób złożony, który ma ogłosić odezwę o złożeniu dobrowolnych datków na wspomniany bel.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Krążą pogłoski, iż Naramowice mają przejść w ręce niemieckie, a podobno nawet chce je nabyć komisya kolonizacyjna przez jednego ze swoich agentów.

Znin. W Jaroszewie spaliły się zeszłego poniedziałku wieczorem gospodarzowi Janowi Szczehowiakowi zabudowania gospodarcze, a gospodarzowi Rozie dom mieszkalny. Obaj ponoszą wielkie straty, bo nie byli zabezpieczeni. Ogień, jak się zdaje, podłożony był ze zemsty.

W Sremie w środę, dnia 18 bm. odbędzie się na sali hotelu „Victoria“ o godz. 5

niską a gęstą zielenią mchów i wrzosów, obecnie skropionych niedawnym jeszcze deszczem, wydawały ową wilgotną woń, przepelniającą górskie powietrze. A dalej kołysały się poważne ciemne buki, strząsały od czasu do czasu krople deszczu i rozrzucały je wspaniałomyślnie na niższe od siebie twory. A jeszcze wyżej stały wyprostowane dumnie świerki, sosny i sięgając w niebo swym szczytem, zdawały się patrzeć pogardliwie na zwałone i wydarte przez burzę z korzeniem drzewa. Niektóre tylko w niemej rozpaczycy zawiesiły gałęzie do ziemi, jakby opłakiwały zgon swych rówieśników.

I żaden odgłos nie mącił tej nocnej ciszy, zdawało się, że życie wyteżone chwilową walką z rozhukanym żywiołem, ukryło się teraz w głębi ciemnego lasu lub toni jeziora, i pragnie wypoczynku, wypoczynku bez końca!... Cała przyroda usnęła snem lekkim, pokrępiającym, aby ze świtem zbudzić się znowu i od wieków nakreślonym porządkiem żyć, oddychać i pracować wśród tych tajemniczych przejawów, których umysł człowieka nigdy jej wydrzeć nie zdoła.

Nagle załopotano coś na wyżynach, wiatr przeleciał jakby przedwstępne hasło, które wysyła do pierwszych pracowników natura. I tam, tam daleko, nocna sowa zahuczała swym przeciągłym głosem, ponurem: hu, hu, hu! napełniając przestworze.

Poruszyły się też gdzieśgdzie ptaki w gniazdach, chrząst jakiś rozdarł nocną ciszę, zwierzą zbudzony przeciągłym hukaniem sowy, wychylił głowę ze swego legowiska... Lecz wkrótce znowu wszystko umilkło, żadne stworzenie nie śmiało mieszać tego spokoju, cicho było, bo zorza poranna nie wychyliła jeszcze z nocnych odsłon swego jasnego rąbka.

po południu odczyt ks. szambelana Wawrzyńska: „O stosunkach amerykańskich“. Dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Na lutrzeenie Księstwa skarży się berlińska „Germania“, zaznaczając, że komisya kolonizacyjna protestantyzuje naszą dzielnicę otwarcie. Dla poparcia swych twierdzeń podaje „Germania“ następującą korespondencję z Kępna: Stacya tutajszych Sióstr Boromeuszek składa się z sześciu Sióstr. W ostatnim czasie zbudowano w Kępnie nowy szpital powiatowy, którego kierownictwo wedle uchwały wydziału powiatowego miało być powierzone katolickim S.ostrom i to Boromeuszkom. Minister kultu atoli nie zezwolił na to osiedlenie — protestanckie dyakoniski nie potrzebują w „parytetycznym“ państwie pruskim podobnego pozwolenia — i to ze względu na protestantów w powiecie kępińskim; zapowiedział on osiedlenie się protestanckich Sióstr od Czerwonego krzyża. Tymczasem powiat kępiński jest niemal wyłącznie katolickim; o „mieszanej pod względem wyznaniowym“ ludności nie może być przecież mowy tam, gdzie liczą 26,501 katolickich mieszkańców powiatu w obec 4876 protestantów i 1600 żydów. Nie należałoby tego przecoczać, boć chodzi tu o szpital powiatowy, jakoż wydział powiatowy domagał się też Sióstr katolickich.

W Gnieźnie poświęcił w niedzielę dnia 1 listopada ksiądz radzca Stefański, proboszcz parafii św. Wawrzyńca, rozszerzony i odnowiony kościół parafialny przy licznych udziałach wiernych. Uroczysta konsekracja tego kościoła ma się odbyć, jak się dowiadujemy, latem roku przyszłego. Parafianie okazują radość z rozszerzenia kościoła i to tem większą, że koszta nie są znaczne, a obszar kościoła daleko większy aniżeli był dawniej.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Kluczborek. Słychać, że ks. proboszcz Kokot ma zostać proboszczem w Tarnowskich Górach.

Zaborze. Pachołka Więcika tuztąd spotkał w Gliwicach nieszczęśliwy wypadek. Wioząc węgle ulicą Rehrstrasse, wymijał wóz jadący z przeciwnej strony, gdy w tem nadjechał pociąg uliczny. Oba wozy skreśliły wtedy równocześnie w bok przyczem Więcik dostał się między wozy, które go tak silnie zgmiotły, że padł bez zmysłów i dopiero po pewnym czasie przytomność odzyskał. Być może, że

III. Gryp.

Babula po przespanej przed kominem nocy, zerwała się równo ze świtem. Niebo szare, gdziegdzie złotymi smugami przedarte zawisło nad jeziorem, z którego podnosiły się białe opary.

Kobieta biegła wśród tych mgieł nad brzegiem jeziora jak kura, której kacząta popłynęły nad wodę, a ona za nimi zdążyć nie może. Szukała właśnie małej łódki, którą chciała puścić się na poszukiwanie swego chłopaka. W zaroślach u stóp skał znalazła ją wreszcie, łódka była na mieliźnie i babula usiłowała ją zepchnąć na wodę. Długa przy tej pracy ubiegła chwila, teraz już niebo zaróżowione purpurą wschodu, kładło złote blaski na ciemną toń, a słońce wyglądające z za obłoków, rzuciło złote smugi na jezioro, którego woda przybierała kolor złota, przetykanego pasmami rubinów i szmaragdów. Pod promieniami słońca zapach wody poczęł się rozchodzić, a obudzeni rybacy otwierali drzwi chat swoich i zabierali się do codziennej pracy.

Krystyan ujrzawszy babulę z trudem spuszczającą małe czołno na wodę, pobiegł co tchu do niej.

Był on synem zamożnego rybaka Kiliana i o ile ojciec jego nad wszystkim długo się namyślał, nim się wziął do roboty, o tyle Krystyan od razu biegł każdemu na pomoc. Z Bogumem razem wzrosli i bardzo się wspólnie lubili, żal mu więc było towarzysza i jak tylko oczy otworzył, wybiegł zaraz z myślą, ażeby odczepić swe małe czołenko i popłynąć na jego poszukiwanie.

— Może się na św. Bartłomieja schronił (na środku jeziora Königssee jest wysepka, nazwana wyspą św. Bartłomieja), a może wyskoczył gdzie na brzeg, toż mu trzeba pomocy — myślał sobie pocziwy chłopak.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

odniósł przytem jakie wewnętrzne pokaleczenia, co się później pokaże.

Bzy. We wtorek wieczorem wszczął się w gościncu Loebingera pożar, podczas kiedy się na sali odbywało wesele. Z wyjątkiem murów wszystko padło pastwą płomieni, szkoda przeto ztąd znaczna. Jest podejrzenie, że ogień podłożyła złośliwa ręka.

Tarnowskie Góry. (Przestroga dla matek.) W Piasecznie zdarzyło się, że matka włożyła 3-miesięcznemu dziecku gumowy korek w usta, kiedy na chwilę wyszła z domu. Powróciwszy zastała dziecko nieżywe, albowiem zadusiło się biedactwo.

*** Z innych dzielnic Polski.**

Kraków. Pamiątkowa tablica Kościuszkowska, umieszczona staraniem Towarzystwa im. T. Kościuszki, w sobotę dnia 7 bm. na kaplicy Loretańskiej OO. Kapucynów, powiększyła liczbę pamiątek pobytu nieśmiertelnego naczelnika w Krakowie.

Tablica 173 cm. wysoka, a 88 cm. szeroka, odlana w brązie, przedstawia scenę poświęcenia pałaza Kościuszki w dniu 24 marca 1794 roku w kaplicy Loretańskiej. Na stopniach ołtarza stoi Kapucyn, O. Kajetan, w postawie błogosławiącej, przed nim ze skrzyżowanymi szablami zwycięzca z pod Racławic i generał Wodzicki.

Nad pięknym tym obrazem powyżej napisu: „Kto z Bogiem, Bóg z nim“, umieszczona jest tarcza z polskim orłem, podtrzymana przez dwa aniołki; u dołu aniel z rozpostartymi skrzydłami unosi wypukłą tablicę z napisem:

„W tej kaplicy dnia 24 marca 1797 roku
Tadeusz Kościuszko

w towarzystwie generała Józefa Wodzickiego złożył do poświęcenia pałasz, którego dobył w obronie wolności Narodu Polskiego.

Wierni synowie ojczyzny w setną rocznicę pomnik ten położyli.“

Wiadomości ze świata.

Przeciwko Polakom ma rząd zamiar coraz ostrzej występować. Według berlińskiego „Lokalanzeigera“ jest dekret królewski, zmieniający barwy W. Ks. Poznańskiego, tylko początkiem całego szeregu nowych środków administracyjnych. Prokuratorzy i reprezentanci policji otrzymali podobno rozkaz pilniejszego, aniżeli dotąd, zajmowania się prasą polską i towarzystwami polskimi. Natomiast mają władze unikać wszystkiego, coby mogło wywoływać zatargi między władzą państwową a duchowieństwem katolickim.

„Miła“ zapowiedź! Jeżeli prawdą jest, co donosi „Lokalanzeiger“, to zerwie się nad nami nowa burza prześladowań. Ale ludność polska, doświadczona stuletnią niedolą, przetrwa i tę burzę zwyciężko i wyjdzie z narzuconej jej walki wzmocniona na ciele i duchu. Przeciwnie „większy Pan Bóg, niż pan Rymusza“!

Szukanie kozła ofiarnego! Hakatyści i szwiniści niemieccy, których wynik procesu w sprawie skandalu opalenickiego bardzo zmartwił, pragnęliby koniecznie wyszukać obecnie jakiegoś kozła ofiarnego i już go też — znaleźli. „Tägliche Rundschau“ donosi bowiem, że w sejmie pruskiem przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości poruszeniem zostanie zachowanie się prokuratora międzyrzeckiego Gliemanna w sprawie przesłuchania świadków w procesie opalenickim.

Chodzi tu widocznie o pastora opalenickiego, który mieszka o 300 kroków od dworca kolejowego w Opalenicy. Mimo to jednak, mimo, że przestrzeń ową przedzielają płoty i drzewa, a co najważniejsza, że pastor ów ma krótki wzrok, miał on widzieć dokładnie całe zajście, które rozegrało się na dworcu. To też jeśli go na świadka nie powołano, wyszło to tylko na jego korzyść.

Słuszną zatem odprawę dała „Posener Ztg.“, pisząc, że podlegaczom berlińskim mało widocznie jednej kłeski, jaką ponieśli w Międzyrzecczu, pragnęliby narazić się jeszcze na drugą. Ażeby zaś w jakikolwiek sposób wycofać się mogli z przykrego dla nich położenia chcieliby całą winę zwalić na prokuratora, któremu — dodajemy — chyba to można zarzucić, że w swoich wnioskach na niekorzyść oskarżonych szedł o wiele za daleko, co wynik procesu jasno wykazał.

Berlin. „Reichsanzeiger“ ogłasza pismo ministra spraw wewnętrznych, powiadamiające, że zwołany na dzień 20-go b. m. sejm pruski otwarty zostanie na białej sali zamku królewskiego.

Rzym. „Osservatore Romano“ ogłasza referat, który msgr. Macario z przebiegu swego posłanstwa abisyńskiego przesłał Ojcu św. Po pierwszym uroczystem posłuchaniu 12 sierpnia, podczas której wręczył negusowi Menelikowi list Papieża, miał msgr. Macario z Menelikiem poufną konferencją i otrzymał w niej zapewnienie, że negus wypuści na wolność wszystkich jeńców, z wyjątkiem oficerów. Już nazajutrz rozeszła się pogłoska, że jeńcy niebawem odzyskają wolność i po dwóch tygodniach wyruszą do Djibuti. Dnia 5 września przybył z wybrzeży do Adi Sabety goniec z wiadomością o zajęciu okrętu „Doelwyk“. Równocześnie pojawiły się niepokojące pogłoski o zamiarach i zbrojeniach przeciw Abisynii rządu włoskiego. Wywołało to w Adi Sabecie wielkie oburzenie i przestrasza. Negus zwołał radę, która obradowała kilka dni, a 25 września doniósł szwajcar Ilg w imieniu Menelika msgr. Macario, że jeńców włoskich wypuścić na wolność nie może. W audyencji 1 października wręczył mu Menelik osobiście ogłoszony już list do Ojca św.

Petersburg Para włoska wyraża w ostatnich czasach nadzieję, że małżeństwo następcy tronu włoskiego zbliży Włochy ku Rosji, która wskutek tego przyjmie na siebie rolę pośredniczki między Włochami i Abisynią.

Z Krety nadchodzą znowu niepokojące wieści. Dekret generał-gubernatora wyspy Berowicza paszy, według którego aż do reorganizacji sądownictwa mają funkcjonować dotychczasowe sądy, wywołał ogromne wzburzenie umysłów. Wewnątrz kraju panuje podobno zupełny bezład. Komitet rewolucyjny, który dotąd nie rozwiązał się, zwołuje na niedzielę zebranie, na którym zaprotestuje przeciw zwłoce w przeprowadzeniu przyrzeczonych reform, objaśni konsulów o położeniu i rzuci z siebie całą odpowiedzialność za ewentualne następstwa.

Ambasadorzy carogrodzcy zaprotestowali u Wielkiej Porty przeciw dekretowi generał-gubernatora Krety, oświadczając, że dekrety takie wydawane być mogą tylko za zezwoleniem zgromadzenia narodowego.

Z Carogrodu donoszą o nowych wykroczeniach ludności muzułmańskiej przeciw Armeńczykom. W miejscowości Everek w pobliżu Cezarei wymordowali Turcy przeszło sto Armeńczyków i spłądowali miasto, wkroczenie władz okazało się bezsilnem.

Z różnych stron.

Bochum. W przyszłą środę przypada święto Ofiarowania Najświętszej Panny Maryi. W ten sam dzień przypada też święto rządowe, tak zwany „Bet- und Busstag“, a wszelka praca spoczywa. Z powodu tego wyjdzie przyszły numer „Wiarusa Polskiego“ już we wtorek.

Günnigfeld. W niedzielę odprawiać się teraz będzie pierwsza Msza św. o godz. 7 1/2, a suma o godz. 9 1/2.

W Hagen umarł ks. proboszcz J. A. Schwickardi. N. o. w p.!

Essen. Najprzew ks. Biskup-Sufragan dr. Schmitz przebywa w mieście naszym w celu udzielania św. Sakramentu Bierzmowania.

Datteln. Przy tutejszych pracach kanałowych zaważyło się rusztowanie. Jeden z robotników został zabity.

Herne liczy 20,112 mieszkańców, z tych jest 9,804 katolików, 10,045 ewangelików, 174 żydów i 88 dysydentów.

Paderborn 11 bm. konsekrował Najprzew. ks. Biskup paderbornski kościół domu macierzyńskiego Sióstr Miłosierdzia.

Gelsenkirchen. Onegdaj został poświęcony przez ks. prob. Maasa i oddany do użytku nowy gmach katolickiej szkoły rektorskiej oddanej pod opiekę trzech sś. Patronów młodzieży: św. Alojzego, św. Jana Berchmansa i św. Stanisława Kostki. Do szkoły tej uczęszcza także kilku polskich chłopców.

Dyseldorf. Oszusta dr. Volbedinga, który udawał homeopatę i urządził wielkie bióro, w którym listownie leczył i lekarstwa przysyłał, skazano na cztery lata i 1 miesiąc

więzienia, na 3000 mrk. kary pieniężnej i na pięcioletnią utratę praw honorowych; zaraz go aresztowano. Pomocnik O. Koennecke został skazany na 6 miesięcy, a Wingerata na dwa miesiące więzienia.

Karlsruhe. Wychodzący w Karlsruhe dziennik „Badischer Landesbote“ dowiaduje się, że porucznika Brüsewitsza skazał sąd nie na 4, lecz na 6 lat więzienia fortecznego i wykluczenie ze stanu wojskowego, i że już podobno przewieziony został do fortecy Ehrenbreitstein.

Neuss. O fałszowanie smalcu oskarżeni byli fabrykant margaryny i właściciel rafinerii smalcu A. Reibel, oraz werkmistrz jego W. Ismar z Neuss. Wytoczony im proces miał ogromne rozmiary, gdyż samych świadków powołano aż 51, a rzeczoznawców 12. Okazało się, że Reibel fabrykował przy pomocy Ismara późniejsze gatunki smalcu w ten sposób, że mieszał go z olejem z siemienia bawełnianego, stearyną lub łojem, a mimo to sprzedawał jako smalec zupełnie czysty. Sąd skazał Reibla na 6 miesięcy więzienia i 1000 marek kary, a Ismara na 3 miesiące więzienia.

Rozmaitości.

Jak wiadomo, jest następujący po Leonie XIII Papież zapowiedziany w znanej przepowiedni jako „Ignis ardens“ (ogień płonący). Z tego wywodzili niektórzy, że zmarły przed tygodniem Kardynał Hohenlohe będzie tym Papieżem, twierdząc, że samo nazwisko „hohe Loh“ to wskazuje. Wszakże wywód ten świadczy o wielkiej nieznanomości rzeczy. Nazwa Hohenlohe jest przekreśleniem wyrazu „Hohenloch“ utworzonego tak jak Hohenzollern lub Hohenstaufen. Włosi domyślali się początkowo, że Papieżem zostanie Kardynał Rufo Scilla (czerwona iskra), a gdy ten umarł wskazują na Kardynała Svampa (wybuchający ogień).

Smierć od gorsetu. Przed paru dniami w omnibusie londyjskim, idącym z King's cross padła bez zmysłów młoda, skromnie ubrana panienka; przeniesiono ją do szpitala, gdzie niebawem umarła, pomimo bardzo energicznego ratunku. Zarządzone śledztwo wykazało, że nieboszczka, nazwiskiem Florencia Dunnet, pełniąca obowiązki służącej, padła ofiarą — ciasnej sznurówki. Rodzice jej zeznali przed sędzią śledczym, że chcąc dojść do wysmukłej figury, a będąc dość tęgą, sypiała w gersecie żelaznym na kłódkę zamkniętym. Sekcja wykazała zupełną zmianę kształtu wątroby, rany na biodrach i w płucach. Sędzia śledczy określił tę śmierć nagłą, jako „powolne samobójstwo przez kokieterię“. Czy ten smutny przykład posłuży za naukę innym? Bardzo wątpliwe. Młode Angielki poddają się najokropniejszemu torturom, byle się tylko cieńszymi wydać. W jednym ze słynnych magazynów przy Regent street zazdrość ogólna budzi panna sklepowa, której talia ma obwód małego spodeczka. Przed witrynami sklepu stoją wciąż młode panienki, przyglądając się tym „idealnym“ kształtom. Pewien lekarz londyński usiłował odwrócić w przeciwnym kierunku próżność kobiecą, wykazując, że cienkość talii nie jest bynajmniej zaletą i że Wenus Medycejska ma 27 cali obwodu w pasie. Próżne starania! Lekarz strawił pół roku na wydawaniu o tem broszur i wygłaszaniu odczytów; widząc, że nie nie wskóra, zaniechał propagandy.

— Dopóty się nie poprawią, dopóki jedna z nich na to nie umrze! — oświadczył.

Kto wie, czy i takie lekarstwo podziała.

Wiadomości kościelne.

W środę, 18 b. m., ustanowione święto Ofiarowania Najśw. Maryi Panny. Po wszystkich kościołach odbywa się w tym dniu 13-sto godzinne nabożeństwo. Rozmaite Bractwa co godzinę na przemian przez całą godzinę dla uczczenia Najśw. Sakramentu odprawiać będą rozmaite modlitwy. I dla was, Bracia Rodacy, wyznaczę taką godzinę do odprawiania błagalnych modłów w naszym ojezycznym języku, które na głos odprawiać będziemy w bardzo stósownym dla was czasie, tj. od godz. 3 do 4-tej po południu w kościele Wniebowzięcia N. M. Panny przy ulicy Marzellenstrasse w **Kolonii**. Proszę was o liczny udział, aby dać świadectwo, iż jesteście wiernymi dziećmi Kościoła św. Ks. Leichert.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

W środę, dnia 18-go listopada (nowo ustanowione ogólne święto). Sposobność do spowiedzi św. w **Asseln** — dla Rodaków zamieszkałych w Wickede, Asseln, Courl Königsborn, Sölde. O. Korneliusz.

Siostry Elkeles

(Geschw. Elkeles)

Gelsenkirchen przy ul. Bochumer Str. 60. polecają bieliznę, towary wełniane, chustki, wszelkie artykuły dla robotników, czepki wełniane, kapolusze itd. i to wszystko po cenach jak najtańszych, Szan odbiorcom zwracamy koszta podróży koleją żelazną i elektryczną.

J. & F. Biergans,

hurtownie **Bochum,** częstkowo
20 ul. Kortumstr. 20

polecają w bardzo wielkim wyborze
po cenach zupełnie stałych, ale bardzo tanich
kaftany, gacie, wełniane koszule i chustki, materye na koszule.

Dla kobiet i dzieci: koszule, pończochy i majtki.

Muzyka! Muzyka! Cytry akord.

z 25 strunami i 6 manualami. Dobrze wykonane, piękny silny ton, nauczyciel zbyteczny. Do każdego instrumentu dodają szkołę do samouczenia (zawierającą melodey do tańca, chorałów i pieśni), podług której można się wnet nauczyć gry na cytrze akordowej bez znajomości nut. Cena za sztukę **12,50 mr.** (z szkołą, dwoma pierścieniami, kluczem i piszczałką do podawania tonu. Wysyłka franko za zaliczką lub za nadaniem należności przekazem pocztowym. Zamawiać proszę w niemieckim języku. Adres:

Teodor Barz w Krössin (Pommern).

NB. Do każdej cytry akordowej dedają także dwie lalki, poruszające się.

Baczność!

Kochanym Rodakom w Herne i okolicy podaję do wiadomości, iż **przeniosłem** mój skład i warsztat krawiecki z nr. 4 na drugą stronę ulicy pod nr. 39. Donoszę też Rodakom z Herne i okolicy, iż mam **wielkie zapasy** rozmaitych towarów zimowych i wykonuję ubrania i paletoty po jak najtańszych cenach, pod gwarancją dobrego leczenia. Prosząc o dalsze poparcie kreślę się z szacunkiem

J. Switała, krawiec

Otwarcie składu.

Szanownym Rodakom w Bickern i okolicy podaję do wiadomości, iż dnia 25 bm. otworzyłem w Bickern przy ul. Apotheker-Str. 4

k r a m.

Mam na składzie wszelkie artykuły dla kuchni, jak okrasę, masło, jaja, kartofle, kapustę, śledzie, polskie powidła, polski ser, ser szwajcarski, smalec, kiełbasy w różnych gatunkach, prócz tego cygara, jabłka, gruszki, orzechy itd. Usługa skora, ceny jak najtańsze. Proszę Rodaków o poparcie mego przedsiębiorstwa. Z szacunkiem

Ign. Jankowski.

Najlepsze i najtańsze źródło do zamawiania ubrań męzkich

z najnowszych materyj.
**Jan Kołecki,
Bickern pod Wanne,**

Królewicz Lel.
Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Dom nowy

w Smiglu (w Poznańskim) przy ulicy dworcowej, z oknem wystawnym, zdalny do każdego interesu, przynoszący rocznej dzierżawy 480 marek jest za cenę 2700 przy wpłacie 1000 talarów zaraz do sprzedania. Rodakom na obczyźnie nadarza się sposobność nabycia tanio własnego domu. Potrzeba tu ślusarza, któryby dużo znalazł pracy. Zgłoszenia proszę przesać pod adresem: A. S. 200 do ekspedycji „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dziewczęta,

otrzymają każdego czasu stósowne miejsce za pośrednictwem stręczarki

Hildebrand,

Wattenscheid, Chausseestr 16

Polskie notesy.

Polecamy szan. Rodakom notesy z polskimi napisami w pięknej oprawie ze złotym wyciskiem na okładce. Na każdy dzień roku osobna kartka, z oznaczeniem dnia, i miesiąca. Cena tylko 70 fen., z przes. 80 fen. Zamówienia przyjmuje księgarnia „Wiar. Pol.“

Adresować prosimy krótko: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

Wesoły Spiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Tadeusz Kościuszko.

Jego życie i czyny. Cena 30 f. z przesyłką 35 fen

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum

Otwarcie magazynu mebli i trumien.

Dnia 1-go listopada otwieram w mym domu **Behringhausen 27, przy Castrop** wielki magazyn mebli i trumien i polecam go szanownej publiczności w Castrop i okolicy, przyrzekając rzetelną i skora usługę. Mam

bogato zaopatrzonego skład mebli wszelkiego rodzaju

od najtańszych do najwięcej eleganckich.

Wykonywanie we własnym warsztacie.

Specjalność własnego wyrobu: staroniemieckie meble z dębowego drzewa.

Z szacunkiem

**Fr. Zimmermann,
stolarz.**

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryanę z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochm.

Kalendarz „Katolik“

na rok 1897,

ozdobiony pięknymi i licznymi obrazkami z dwoma dodatkami to jest obrazkiem kolorowym i kalendarzem ściennym. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. Sprzedaż tylko za gotówkę.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

Kalendarz Trapistów

na rok 1897.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen. Sprzedaż tylko za gotówkę.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

Gorzalka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wiernie trasne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

S. Lewin, Bochum, Bongardstr. 26.

Pierwszy i jedyny gotowych ubrań skład polski w miejscu.

Ubrania dla panów od 7 mr. począwszy.

Paletoty dla panów od 8 mr. począwszy.

Szuwałówki dla panów od 7,25 mr. począwszy.

Ubrania dla chłopaków od 5 mr. począwszy.

Ubrania dla chłopców od 2,25 mr. począwszy.

W składzie naszym mówi się po polsku.